



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - CZERWIEC 2012

Największe sprzątnięcie Tatr w historii

Akcja sprzątnięcia całych Tatr połączona z nagłośnieniem problemu zaśmiecania gór odbędzie się w ostatni weekend czerwca 2012 roku.



ROK 2012
OCHRONY
PRZYRODY

Akcja, której organizatorem jest Klub Podróżników Śródziemnie z Krakowa, dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie jest zbieżna z realizacją Roku Ochrony Przyrody i dlatego już w styczniu zgłosiliśmy jako organizacja swój akces.

Do rozpoczęcia akcji pozostało zaledwie kilkanaście dni, a obserwując zapisy na poszczególne szczyty i doliny wiadać, że zgłoszeń przybywa. Na dzień dzisiejszy spośród

oddziałów PTT większe grupy zgłosiły oddziały PTT w Bielsku-Białej, Krakowie, Łodzi i Poznaniu.

Gorąco zachęcamy do udziału w akcji również pozostałe oddziały.

Aby dowiedzieć się szczegółów i zarejestrować udział w akcji, należy wejść na stronę www.czystetatry.pl - do spotkania na tatrzańskich szlakach 30 czerwca 2012 roku.

ZARZĄD GŁÓWNY PTT

Fot. Dorota Sekta (PTT Bielsko-Biała)

Z MIŁOŚCI DO GÓR

Największe sprzątnięcie Tatr w historii

30 czerwca 2012



www.czystetatry.pl

Spotkanie członków PTT na tatrzańskiej ziemi

MARCIN KOŁONKO (PTT Kraków)

W dniach 18–20 maja 2012 roku odbyły się: posiedzenie Zarządu Głównego PTT, wycieczki z okazji Roku Ochrony Przyrody i sesja popularno-naukowa.

Nie byłem na pierwszej wycieczce, w piątek rano; dojechalśmy dopiero tuż przed rozpoczęciem posiedzenia Zarządu Głównego PTT. Było ono poświęcone sprawom bieżącym, obejmującym m.in. planowane obchody 140-lecia założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, sprawy kolejnego Zjazdu Delegatów PTT w 2013 roku, przygotowanie ogólnopolskiego spotkania członków PTT w Wetlinie, sprawom Pamiętnika i innych publikacji Towarzystwa, przedstawiono stan odpisów 1% i finansów Towarzystwa.

Po posiedzeniu odbyły się spotkania towarzyskie w mniejszych i większych zespołach sprzyjające integracji oddziałów. Pożegnaliśmy wcześniej spieszących do Tarnowa Jurka Zielińskiego i Asię Król. Spotkania przeciągnęły się do późnej nocy.

Następnego dnia, o 8.30, przewidziany był wymarsz na sprzątanie Nosala. Dotarliśmy do granic Tatrzańskiego Parku Narodowego, pobraliśmy foliowe worki na śmieci i rękawiczki do ich zbierania. Po wykonaniu grupowego zdjęcia ruszyliśmy w górę. Szybko nabieraliśmy wysokości, natrafiając na niedopałki, butel-

ki i puszki po piwie, elementy garderoby (takie jak np. niebieski szlafrok znaleziony przez Remigiusza Lichotę i Szymona Barona – patrz: zdjęcie). Jednocześnie zaczęło się „czuć powietrze” i zrobiło się widokowo – Szymon i Nina prześcigali się we wchodzeniu na eksponowane skałki. Znaleźliśmy też przybywało: 3 pary majtek, podpaski itp. rekwizyty zaczęły nas rozbawiać i skłaniały do kreślenia scenariuszy, w jakich okolicznościach rzeczy te mogły zostać porzucone w lesie. Osiągnąwszy górną stację wyciągu i po chwili wierzchołek Nosala wykonaliśmy kilkanaście zdjęć członków różnych oddziałów. W zejściu trzeba było zachować ostrożność ze względu na śliskość skały wystającej spod płatów śniegu, a następnie przejść płajem do Kuźnic. Pod koniec dołączył do naszego szlak z Hali Gąsienicowej (przez Skupniów Upląż). Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia z „trofeami” i workami śmieci złożyliśmy je w Kuźnicach i zeszliśmy przez teren Dyrekcji TPN do Ronda, oglądając po drodze wystawę makiet wypchanych zwierząt występujących w parku narodowym. Mnie szczególnie podobał się jeleni i ryś.

Po południu w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego w stulecie jej założenia prowadzona przez Barbarę Morawską-Nowak. Wykłady wygło-

sili prof. dr hab. Zbigniew Mirek, dr Antonina Sebesta, dr Wojciech Gąsienica Byrcyn i aktualny Dyrektor TPN, dr Paweł Skawiński. Referaty spotkały się ze sporym zainteresowaniem (na liście obecności podpisało się 68 osób), były pytania i ogólna dyskusja. Prowadzono także sprzedaż wydawnictw PTT.

Wieczorem uczestnicy spotkania rozeszli się na spacer po preferowanych przez nich częściach Zakopanego. Odjechała grupa bielska (samochodem Szymona Barona, prezesa PTT), wymianiono adresy i spostrzeżenia z sesji.

Następnego ranka – w niedzielę – udaliśmy się już niewielką ośmioosobową grupą do kościółka Salwatorianów na mszę św. Kościół charakteryzuje się pięknym, drewnianym wystrojem wnętrza i witrażami przedstawiającymi tradycyjne zajęcia jakimi parali się górale (np. wypas owiec). Po wyjściu Basia Morawska-Nowak pokazała dom rodziny naszego pierwszego prezesa, Macieja Mischke przy ul. Witkiewicza. Potem przeszliśmy na nowy cmentarz przy ul. Nowotarskiej odwiedzając groby niedawno zmarłych śp. Zdzisława Dziędzielewicz-Kirkina i śp. Adama Libe-raka, długoletniego Redaktora Pamiętnika PTT, a także najstarszego ratownika TOPR Klimka Bachledy. Zapaliliśmy każdemu z nich świeczkę i ofiarowaliśmy kilka słów modlitwy.



Fot. Jerzy Zieliński (PTT Tarnów)

Potem z Basią odłączyliśmy się od grupy i udaliśmy się na dworzec autobusowy skąd zaraz mieliśmy autobus do Krakowa. Po 1 godz 55 min jazdy wysiedliśmy szczęśliwie na Placu Inwalidów, przy pięknej pogodzie i z natłokiem pozytywnych wrażeń. Pozostaje podziękować niestrudzonej Ninie Mikołajczyk za podjęcie się organizacji tej imprezy z ramienia PTT, Dyrekcji TPN za udostępnienie sali w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN dla odbycia sesji, szacownym wykładowcom za ich wystąpienia, a wszystkim jej uczestnikom za liczne przybycie. ■

Czego nie można znaleźć na tatrzańskim szlaku Remigiusz znaleźli szlafrok... ►

◀ *Uczestnicy posiedzenia ZGPTT przed Domem Wczasowym FWP „Bristol” - stacją turystyczną oddziału w Łodzi*



Fot. Dorota Sekta (PTT Bielsko-Biała)

Tatry w maju

JANINA MIKOŁAJCZYK (PTT Łódź)

Na dzień 19 maja zaplanowane zostało posiedzenie Zarządu Głównego w Zakopanem. Dodatkowo Przewodnicząca Komitetu Roku Ochrony Przyrody Basia Morawska-Nowak zaplanowała również na ten termin sesję popularno-naukową n.t. stulecia powstania sekcji ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, która miała się odbyć w siedzibie TPN. Wobec powyższego stwierdziłam, iż Towarzystwo, jako organizator sesji, winno być reprezentowane w ilości członków większej niż stan osobowy ZG.

Za zgodą Prezesa ułożyłam program uroczystego spotkania członków w dniach 18-20 maja dokładając dwie wycieczki, żeby zachęcić do przyjazdu. Zaproszenia z programem rozesłano do prezesów oddziałów 27 kwietnia, zarezerwowałam w Bristolu 40 noclegów na w/w dni i czekałam na zgłoszenia, ale odzew był mizerny. To nie te czasy, kiedy na ZG przyjeżdżały całe wycieczki z oddziałów, wszyscy prezesi. Teraz każdy oddział jest daleko od Zarządu Głównego, a Zarząd Główny traktowany jest jak niepotrzebny balast, członkowie nie interesują się jego działaniami. Może wsadzam kij w mrowisko, ale chcę sprowokować do dyskusji na ten temat.

Nasz Oddział organizować miał spotkanie w naszej stacji turystycznej „Bristol”. Wyjazd na ten termin umieszczony był w naszym kalendarzu rocznym. Niestety, mało osób interesowało



Nina zapatrzona w niebo

spotkanie z kolegami z innych oddziałów. W rezultacie pojechała nas tylko czwórka, jak na organizatorów ilość znikoma. Na szczęście mogłam liczyć na pomoc Hani i Bogusi i wszystko się udało. Tu również składałam podziękowania Pani Kierownik Bristolu za wyrozumiałość w sprawie noclegów (jedni nocowali 1 dzień, inni wcale, w zasadzie tylko Łódź i Janusz M. nocowali w zarezerwowanych terminach) oraz bezinteresowne przygotowanie sali na posiedzenie ZG.

Na pierwszą dydaktyczno-przyrodniczą wycieczkę w dniu 18 maja stawiała się zabójcza ilość dwunastu osób: 5

z Ostrowca (brawo!), 4 z Łodzi, 2 z Nowego Sącza, 1 z Bielska-Białej (jeszcze). I chwala im za to, bo panu dr Markowi Kotowi z TPN w ciemno zgłosiłam taką ilość. Spotkaliśmy się z nim na dworcu autobusowym i wspólnie podjechalśmy do wylotu Doliny Małej Łąki. Byliśmy grupą szkoleniową, na co otrzymaliśmy oficjalne pismo z TPN. Pan Marek wyraźnie zaznaczył, że nie jest naszym przewodnikiem, ale szkoleniowcem. Całą drogę urozmaicał nam opowiadaniem o napotykanym zjawiskach przyrody, strumieniu Małoląckim, wypasach owiec, gospodarce leśnej TPN. Pokazywał nam ślady wilków, rysy, sa-

Fot. Nina Mikołajczyk (PTT Łódź)

ren, gronostaja i wiewiórki. Dowiedzieliśmy się jaki wpływ miały wiatrołomy na rozwój populacji jeleni i wilków, a także jaki wpływ miała ilość starych panien w środkowej Anglii na mleczność krów (badania Darwina). Dopiwała pogoda, po kilkuset przebytych metrach wędrówki napotkaliśmy pod stopami śnieg, który spadł poprzedniej nocy, a na nim już mnóstwo śladów zwierząt. Im wyżej, tym śniegu było coraz więcej, aż w końcu ukazała się nam lśniąca w słońcu Wielka Polana Małołacka z jej przepysznym widokiem na Giewont i Czerwone Wierchy. Po zdjęciach ruszyliśmy w dalszą drogę na Przysłop Miętusi. Z Przysłopu widoki jeszcze rozleglejsze, ale tak samo piękne. Nie chciało się schodzić w dół; rekompensatą były ciekawe opowieści Pana Marka. Tu podziękowania dla Pana Dyrektora TPN, dr Pawła Skawińskiego za przychylnie rozpatrzenie mojej prośby w sprawie dwóch odbytych wycieczek, nie wspominając o udostępnieniu sali na sesję.

W dniu 18 maja wieczorem odbyliśmy jeszcze w Bristolu bardzo sprawne posiedzenie ZG, a rano następnego dnia nieliczni pozostali po posiedzeniu pospieszyli Bulwarami Słowackiego pod Nosal, gdzie oczekiwał nas pan leśniczy z TPN z workami oznaczonymi logo Parku i rękawiczkami, ponieważ ta druga wycieczka połączona była ze sprzątaniem Nosala. (Okazało się, że Pan leśniczy jako jeden z przewodników prowadził Oddział Łódzki na Miękusze, wobec tego i mnie też). Ruszyliśmy na łąwy. Prezes jako pierwszy znalazł okazałą foliówkę śmieci, po którą udał się w dół z narażeniem życia. Wykazywał się też kolega Remigiusz z Chrzanowa, który znalazł ogromny frotowy szlafrok w kolorze niebieskim, majteczki w kolorze zielonym i inne części damskiej garderoby. Jeszcze liczne były butelki szklane i plastikowe, o chusteczkach higienicznych nie wspominając. Ja specjalizowałam się w resztkach petów-ustników, których na szczycie były setki. Zbierając śmieci niby niechcący, uprawiałam agitację ekologiczną przy każdym przechodzącym turyście narzekając na takich co to idą w góry, żeby tylko śmiecić. Na dole wspólne zdjęcie z worami, które zostawiliśmy potem przy bramce do Parku i już powrót przez nową siedzibę TPN do starej siedziby na sesję (po drodze obiad w restauracji „Pod smrekami”).

Sesja była bardzo ciekawa. Profesor Zbigniew Mirek omawiał postawę i poglądy Jana Gwalberta Pawlikowskiego w stosunku do Tatr. Temat ten pogłębiła nasza koleżanka dr Antonina Sebesta. Także interesujące było wystąpienie dr Wojciecha Gąsienicy Byrcyna o

kozicy tatrzańskiej i historii jej ochrony oraz poruszające wybrane zagadnienia ochrony tatrzańskiej przyrody wystąpienie dr Pawła Skawińskiego. Zabrał go profesor Zbigniew Wójcika, który nie mógł przybyć z przyczyn osobistych. Kilkunastu obecnych na sali członków

w TPN w ramach nocy muzeów otwarto trzy wystawy, a my odwiedziliśmy jeszcze Okszę i Dom Doktora, w którym oglądaliśmy dwa dzieła Witkacego i wysłuchaliśmy koncertu fortepianowego z recytacjami utworów Norwida. W niedzielę rano nieliczni pozostali koleżan-



Zbierający śmieci na Nosalu

Fot. Dorota Sekta (PTT Bielsko-Biała)



Z doktorem Markiem Kotem (TPN) na Przysłopie Miętusim

Fot. Nina Mikołajczyk (PTT Łódź)

PTT nie zapełniłoby nawet trzech rzędów krzeseł, chwała więc panu dr Marciniowi Guzikowi z TPN za zorganizowanie dużej grupy przewodników, a także pracowników Parku. Sesję zaszczylicili swoją obecnością prawnuk Jana Gwalberta Pawlikowskiego, pan Henryk Woźniakowski oraz pani Kinga Chałubińska, znana nam wcześniej z obchodów Roku Chałubińskiego, prawnuczka Tytusa Chałubińskiego. Wieczorem

ki i koledzy po mszy w kościółku Salwatorianów odwiedzili cmentarz na Nowotarskiej, gdzie zapalono znicze m.in. na grobach naszych członków honorowych Zdzisława Dziędzielewicz-Kirkina i Adama Liberaka oraz legendarnego ratownika i przewodnika Klimka Bachledy. Jeszcze sprawdziliśmy, że Sabała ma smyczek i trzeba było wracać. Więcej entuzjazmu w działaniach życzy wszystkim Nina. ■

Sesja popularno-naukowa TPN i PTT „Seksja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego w 100. rocznicę założenia” zapoczątkowała obchody Roku Ochrony Przyrody



BARBARA MORAWSKA-NOWAK (PTT Kraków)

Idea nagłośnienia znaczenia przyrody w życiu społeczeństw, w tym polskiego, i jej ochrony nurtowała mnie od dawna. Uważałam i uważam tę sprawę za jeden z podstawowych celów działalności statutowej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Po bardzo udanych obchodach w PTT Roku Eljasza (2005), a następnie jeszcze bardziej Roku Chałubińskiego (2009), uznałam za kolejną okazję do obchodów Roku stulecie założenia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, wypadające w roku 2012. Na VIII Zjeździe PTT w listopadzie 2010 roku Komisja Ochrony Przyrody ZG PTT wystąpi-

ła z wnioskiem, aby ogłosić Rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej. Wspomógł nas w tej inicjatywie nasz członek honorowy, prof. Zbigniew Mirek, przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk.

Celem naszym było nadać tej inicjatywie szerszą szansę rozciągając obchody na cały kraj, a nie tylko na Tatry, czy szerzej na górskie parki narodowe. Zamierzaliśmy najpierw zwrócić się do Senatu, o ogłoszenie Roku; a po wyborach parlamentarnych 2011 zwrócić się do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Zabiegów w tej sprawie podjął się prof. Mirek i wystosował 15 grudnia 2012

roku pismo do Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego. Otrzymał datowaną na 4 kwietnia 2012 roku odpowiedź z kancelarii Prezydenta, że Prezydent Komorowski zgodził się objąć patronat nad obchodami Roku Ochrony Przyrody w Polsce. Czekamy na wyznaczenie terminu na zaproszenie do Warszawy osób związanych z ochroną przyrody; przedstawicieli nauki, instytucji takich jak parki narodowe, organizacji społecznych (tzw. ngo'ów), mediów i ogłoszenie roku na jakimś forum, oglądanym na ekranach telewizorów czy słuchanym w radiodiodach, tak aby ta informacja dotarła do jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Nie tylko bowiem w Tatrach i Zakopanem, w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN winno się mówić o potrzebie ochrony Tatr i jej realizacji, ale w każdym zakątku naszego kraju, gdzie nasze środowisko przyrodnicze jest w przyspieszonym tempie degradowane, zanieczyszczane, niszczone.

Organizacją Roku Ochrony Przyrody zajął się Komitet Ochrony Przyrody PAN i zamierza jako zwieńczenie Roku zorganizować Kongres Ochrony Przyrody, aby jak najszerzej przedstawić problemy, przedyskutować, zaproponować jakieś inicjatywy, a wyniki Kongresu opublikować.

Dzisiejszą sesję możemy jako inicjatorzy Roku uznać za jego rozpoczęcie poprzez przedstawienie historii ochrony Tatr i historii Sekcji, powołanej jako pierwsza organizacja skupiająca swe cele na ochronie krajobrazu i przyrody tatrzańskiej.

Mieliśmy na tej sesji zaprezentować Pamiętnik PTT tom 20, wydany z tej okazji – niestety nie jest jeszcze gotowy; zamiast tego przybliżyliśmy w naszej gazetce „Co słyhać?” osobę inicjatora Sekcji i pierwszego jej prezesa, Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Być może uda się nasz Pamiętnik zaprezentować 30 czerwca, w czasie podsumowania akcji „Największe sprzątanie Tatr w historii”, w której uczestniczymy, organizowanej przez Klub Podróżników „Śródziemie” z Krakowa.

Obchody stulecia sekcji będą kontynuowane. W dniach 5-6 października 2012 r. odbędzie się kolejna sesja popularno-naukowa poświęcona stuleciu Sekcji Ochrony Tatr TT, poszerzona o obchody 20. rocznicy ogłoszenia Tatr polskich i słowackich Międzynarodowym Rezerwatem Biosfery (MAB). ■



Zastuchani uczestnicy sesji popularnonaukowej inaugurującej obchody Roku Ochrony Przyrody



Wystawa towarzysząca poświęcona Tadeuszowi Zwolińskiemu, autorowi map i przewodników, zasłużonemu członkowi PTT

Fot. Jerzy Zieliński (PTT Tarnów)

Fot. Jerzy Zieliński (PTT Tarnów)

Sprzątamy Beskid Mały

SZYMON BARON (PTT Bielsko-Biała)



Gdy na jednym z zebrań Zarządu Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Tomek Węgrzyn zaproponował, aby w ramach obchodów Roku Ochrony Przyrody zorganizować sprzątanie szlaków Beskidu

Małego, przyjęliśmy to z entuzjazmem, aczkolwiek skłamałbym pisząc, że nie mieliśmy żadnych obaw. Zastanawialiśmy się, ile osób uda się zaangażować w tę akcję, czy gminy będą zainteresowane współpracą, co zrobimy z workami... Wiele pytań, a czasu mało, zwłaszcza, że akcję zaplanowaliśmy na wiosnę 2012 r., a dokładniej maj i pierwszą połowę czerwca.

Na szczęście wszystkie nasze obawy były bezpodstawne, głównie dzięki ogromnemu zaangażowaniu Tomka. Zorganizował worki, rękawiczki, a także odbiór śmieci przez gminy w Kozach, Porąbce i Wilkowicach. Sprawę nagłośniło forum miłośników Beskidu Małego, a także lokalne serwisy informacyjne.

W ramach akcji zorganizowaliśmy siedem wycieczek: na Hrobaczą Łąkę (29 kwietnia), Żar (1 maja), Gibasy i Potrójną (3 i 4 maja), Jawornicę (5 maja), do koziańskiego kamieniołomu (19 maja), na Bukowski Groń (3 czerwca) oraz w rejon Magurki Wilkowickiej i Czupła (16 czerwca). Dodatkowo osobne wycieczki zorganizowały: Szkoła Podstawowa nr 2 w Kozach (do kamieniołomu), Koło Miłośników Beskidów „Beskidziaki” przy Gimnazjum w Rzykach (na Leskowiec) i Koło PTTK „Beskidek” z Porąbki (na Czupel). Spośród partnerów najaktywniej wspierało nas SKKT „Trzycałek” przy LO w Kozach oraz jego opiekun, Miłosz Zelek, choć należy też odnotować obecność kolegów z Oddziału PTT w Chrzanowie w sprzątaniu rejonu Magurki. Szkoda, że inne nieodległe oddziały nie przyłączyły się...

Podsumowując przebieg całej akcji warto zauważyć, że wzięło w niej udział około 70 osób, posprzątaliśmy ponad 60 kilometrów szlaków i zebraliśmy 3000 litrów śmieci... Akcja znalazła uznanie w lokalnych mediach, a artykuły o niej publikowane były w „Kronice Beskidzkiej”, „Regionie” i „Koziańskich Wiadomościach”.

Cykl „Sprzątamy Beskid Mały” poza oczywistym oczyszczeniem części szlaków, miał jeszcze jeden istotny cel – edukację turystów, szczególnie młodych i pomimo, że Rok Ochrony Przyrody przypada tylko na 2012 r., już teraz planujemy kolejne edycje – może w przyszłym roku ruszymy w Beskid Śląski? Kto wie... ■

Bielski oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w związku z ogłoszeniem przez PTT roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody, zorganizował niedawno akcję pod hasłem „Sprzątamy Beskid Mały”.

Beskid Mały już czystszy !

Dobre duchy gór



FOTO: TOMASZ WĘGRZYN

Jedna z ekip akcji „Sprzątamy Beskid Mały” z workami pełnymi śmieci w kamieniołomie w Kozach.

Od końca kwietnia odbyło się sześć wycieczek w ramach akcji. Ostatnia planowana jest na 16 czerwca. - *W przedsięwzięciu wzięło dotychczas udział sześćdziesiąt osób. Oczyszcziliśmy około sześćdziesięciu kilometrów szlaków Beskidu Małego. Zebraliśmy 2400 litrów różnorodnych śmieci, między innymi butelki, gaśnicę samochodową, termosy czy klapę od fiata 126p* - mówi Tomasz Węgrzyn, członek zarządu oddziału PTT w Bielsku-Białej i pomysłodawca akcji.

Najpierw uczestnicy sprzątali rejon Hrobaczej Łąki, a w czasie kolejnych eskapad szlaki w okolicach Żaru, Kocierza, Potrójnej, Jawornicy, Leskowca, kamieniołomu w Kozach i Bukowskiego Gronia.

Do akcji przyłączyły się oraz wspierały ją: Dom Turystyczno-Rekolekcyjny na Hrobaczej Łące, Liceum Ogólnokształcące w Kozach, Szkoła Podstawowa nr 2 w Kozach, Polskie Koleje Liniowe - Góra Żar, Hotel & SPA Kocierz na Przełęczy Kocierskiej, Chatka na Potrójnej, internetowe

Forum Beskidu Małego, Koło Miłośników Beskidów „Beskidziaki” przy Gimnazjum w Rzykach, Koło PTTK „Beskidek” w Porąbce oraz gminy Kozy, Porąbka i Wilkowice. - *Największe zaangażowanie wykazało Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Trzycałek” przy Liceum Ogólnokształcącym w Kozach* - mówi Tomasz Węgrzyn.

16 czerwca podczas ostatniej w ramach akcji wycieczki planowane jest sprzątanie rejonu Magurki Wilkowickiej i Czupła. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do przyłączenia się. Zbiórka o 8.00 na Przełęczy Przegibek. - *Finalowym akcentem całego przedsięwzięcia będzie nasz udział w akcji „Czyste Tatry”, którą organizuje 30 czerwca Klub Podróżników Śródziemie z Krakowa, a PTT jest organizacją wspierającą* - mówi Tomasz Węgrzyn. - *Natomiast my mamy już wielu chętnych, którzy deklarują udział w sprzątaniu Beskidów w kolejnych latach. Myślę, że będziemy zatem rozszerzać akcję na Beskid Śląski i Żywiecki.* (m)

„Kronika Beskidzka” (nr 24 (2888) / 2012) z dnia 14 czerwca 2012 r.

Wycieczka do rezerwatów przyrody na Ponidziu

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (PTT Ostrowiec Św.)



Jako że rok 2012 ogłoszony został w PTT Rokiem Ochrony Przyrody członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim postanowili zorganizować wycieczkę do kilku rezerwatów przyrody na Ponidziu. Wędrowkę po tej interesującej, zwłaszcza pod względem przyrodniczym krainie, poprowadził Robert Kamiński, prezes Koła Przewodników w Ostrowcu Św. Najpierw odwiedziliśmy Lisi Kamień, położony niedaleko Szydłowa. To miejsce jak dotychczas nie jest objęte ochroną, a szkoda, bo można tam zobaczyć rośliny kserotermiczne, takie jak zawilec wielokwiatowy i storczyk drobnokwiatowy, będące oczywiście pod ochroną. Dalej nasza wycieczka prowadziła w kierunku Pińczowa. W obrębie tzw. Gór Pińczowskich z zaciekawieniem oglądaliśmy rośliny chronione, które wskazywał nam nasz kolega. Na tym terenie występuje dziewięcioliść popłocholistny jest to jedyne stano-



Obuwik pospolity w rezerwacie Wroni dół

wisko tej rośliny w województwie świętokrzyskim (w Polsce występuje on jeszcze na jednym stanowisku w obrębie woj. lubelskiego) oraz miłek wiosenny, który pięknie kwitnie o tej porze roku. W planie naszej wycieczki znalazł się rezerwat „Skowronno”- znajduje się tu w dużej ilo-

ści wyżej wspomniany miłek wiosenny – roślina kserotermiczna, ale nie tylko. Teren rezerwatu jest swoistym stepem ostnicowym, na którym obficie występuje ostnica Jana, wytwarzająca długie ości, dochodzące do 30 cm. Rezerwat „Wroni dół” leży na terenie Kozubowskiego Parku Krajobrazowego. Wiele w nim rzadko spotykanych roślin chronionych między innymi: storczyk kukawka, wawrzynek wilczełyko, miodownik melisowaty, kopytnik pospolity, miłek wiosenny. Jednak wszystkich zauroczył swoją urodą obuwik pospolity, pięknie kwitnący o tej porze. Ostatnim rezerwatem jaki odwiedziliśmy podczas naszej wycieczki była „Polana Polichno” – jedyne w Polsce stanowisko groszku pannońskiego, drobnej roślinki, której nigdzie indziej nie spotkamy. Oprócz tego występuje tam wisienka karłowata i storczyk purpurowy.

Wycieczka na Ponidzie miała dla nas przede wszystkim charakter kształcący. Dzięki naszemu koledze – przyrodnikowi poznaliśmy chronione rośliny, które tak rzadko mamy możliwość oglądać. ■

Jubileuszowy Konkurs Wiedzy o Górach Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim

EWA GAWLIK (PTT Ostrowiec Św.)

W tym roku odbyła się już X jubileuszowa edycja Konkursu Wiedzy o Górach Polski pod honorowym patronatem dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego dr inż. Pawła Skawińskiego. Organizatorem konkursów jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przy współudziale Starostwa Powiatowego w Ostrowcu Świętokrzyskim – Wydziału Edukacji, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki, Urzędu Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego – Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych oraz Publicznego Gimnazjum nr 3, gdzie konkursy są przeprowadzane.

Konkurs ma charakter indywidualny i skierowany jest do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z terenu naszego powiatu.

Do tej pory uczestnicy musieli wykazać się wiedzą dotyczącą Tatr, Gór Świętokrzyskich, Bieszczadów, Beskidu Sądeckiego i Pienin, Beskidu Śląskiego i Żywieckiego oraz Sudetów. Tematem przewodnim w 2012 roku były Tatry i Podtatrze. Trzeba było wykazać się również wiedzą z zakresu terenoznawstwa i zasad zachowania się w górach.

Po etapie pisemnym do finału w tej edycji Konkursu zakwalifikowano dwaście osób. Rywalizacja o medalowe miejsca była bardzo zacięta. Ostatecznie w szkołach ponadgimnazjalnych zwyciężył Mieszko Bańczerowski z II LO, drugie miejsce z różnicą dwu punktów zdobył Piotr Smulczyński również z II LO, zaś trzecie miejsce Tomasz Cieślak z III LO.

W kategorii szkół gimnazjalnych pierwsze miejsce zdobył Jakub Stelmach z PG Kunów, drugie Milena Kępczyńska z PG 3, trzecie Iga Komar z PG Kunów.

Uroczyste podsumowanie Konkursu z udziałem p. Antoniego Maciejki z-cy Naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Starostwa Powiatowego oraz asystenta pośła Jarosława Rusieckiego p. Artura Głaba odbyło się 08.05.2012 w Galerii Fotografii MCK.

Na wstępie uroczystości przewodniczący komisji konkursowej Tomasz Gawlik odczytał list Dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego skierowany do Zarządu i członków Ostrowieckiego Oddziału PTT wyrażający uznanie za prowadzone Konkursy Wiedzy o Górach Polski.

Fundatorami nagród dla tegorocznych finalistów byli: Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta, Tatrzański Park Na-

rodowy, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Poseł Jarosław Rusiecki, „HI – SPORT” S.C Andrzej Szymański, Jarosław Jasiński, Barbara Raczyńska, Henryk Szymczyk, Ewa i Tomasz Gawlikowie oraz sponsorzy najcenniejszych nagród, którzy chcieli pozostać anonimowi. Finaliści otrzymali między innymi: plecaki, śpiwory, czółkówkę, kijki – wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, Pamiątniki PTT oraz wydawnictwa o tematyce górskiej.

Specjalne nagrody otrzymali Mieszko Bańczerowski za najlepszą spośród uczestników wiedzę o Tatrach i czterokrotny finalista Tomasz Cieślak – za wytrwałość.

Za przygotowanie młodzieży do Konkursu ich opiekunowie jak zwykle zostali obdarowani Pamiątnikami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Były to: Halina Sadowska z PG 3, Halina Pędzik z PG Kunów, Wiesława Kaczmarzka z LO II, Bożena Tomkowiak z LO II.

Z okazji jubileuszu doceniono również wieloletnie zaangażowanie opiekunów. Nagrodę specjalną, ufundowaną przez pośła Jarosława Rusieckiego, za szczególne zaangażowanie w przygotowywanie finalistów i organizację wędrowek górskich dla młodzieży szkolnej przyznano Grażynie Jedlikowskiej. Wy-

różnione zostały również pp. Wiesława Kaczmarek z LO II, Bożena Tomkowiak z LO II, Halina Sadowska z PG 3 i Danuta Szczepańska z PG 1.

Celem Konkursów jest popularyzacja wartości krajoznawczych, turystycznych, przyrodniczych i krajobrazowych gór oraz zachęcenie do ich ochrony i poznania.

Jak do tej pory Konkurs cieszył się dużą popularnością. Ze statystyk wynika, że we wszystkich edycjach wzięły udział 444 osoby. Było 194 finalistów. Każdy z nich został obdarowany dyplomem i nagrodą, a wielu brało w Konkursie udział kilkakrotnie.

Lena Kuzka – finalistka czterech edycji Konkursu w swojej relacji z konkursów pisze: *...wiedza, którą nabyłam sprawiła, że wędrując po górskich szlakach jestem przede wszystkim bezpieczniejsza i bardziej świadoma podjętych wyzwań w trudnych górskich wędrowkach. W górach bywałam już od najmłodszych lat. Jednak dzięki temu konkursowi miałam możliwość uporządkować swoją wiedzę. Dzięki cennym konkursowym nagrodom, pobyt w górach jest o wiele przyjemniejszy i łatwiejszy. Na większości wędrowek towarzyszy mi wygrany plecak i latarka czołówka. Dzięki tej małej, ale jakże potrzebnej*

latarce po raz pierwszy w życiu przesłam przez Jaskinię Mylną...Teraz często siedzę na Jurze spędzając czas na pokonywaniu kolejnych dróg w skałach w uprząży wygranej w Konkursie.... konkurs ten był dla mnie czymś więcej niż tylko „konkuresem”. Dzięki niesamowitej atmosferze jaką stwarzają zarówno organizatorzy jak i uczestnicy brałam w nim udział z ogromną radością. Konkurs ten rozbudził jeszcze mocniej moją fascynację górami, a wiedza jaką zdobyłam będę wykorzystywać przez wiele, wiele lat.

Taka ocena naszych działań jest dla nas wielką nagrodą i motywacją do przeprowadzania kolejnych konkursów. ■

Wietrzny Rätikon

SZYMON BARON (PTT Bielsko-Biała)

Gdy dwa lata temu w czteroosobowym zespole wybraliśmy się pod najwyższy szczyt Liechtensteinu, musieliśmy zrezygnować z powodu zbyt dużej ilości śniegu i ulewnych deszczy. Uzmysłowiliśmy sobie wówczas, że wcześniej, niż w czerwcu nie warto odwiedzać pogranicza Szwajcarii i Liechtensteinu. („Deszczowy Rätikon”, CS234, s. 6-7 – przyp. Redakcja).

Gdy początkiem bieżącego roku umieściliśmy wyprawę trekkingową „Liechtenstein 2012” w kalendarzu wydarzeń Oddziału PTT w Bielsku-Białej, nie przewidywaliśmy, że spotka się z tak dużym zainteresowaniem. W końcu, z niemal 20 osób deklarujących chęć wyjazdu, na tydzień przed startem mieliśmy silną 16-osobową ekipę. We wtorek z powodu niekorzystnej prognozy pogody wypadły kolejne 4 osoby i w końcu, w środowe popołudnie przed długim czerwcowym weekendem, wystartowaliśmy trzema samochodami w 11 osób.

Podróż przez Polskę, Niemcy i kawałek Austrii umilała nam rozmowa przez krótkofalówki, a ponieważ w każdym samochodzie było co najmniej dwóch kierowców, więc bez żadnych problemów około 4 nad ramię dotarliśmy do szwajcarskiego Malans. Pierwszą noc, a właściwie krótką drzemkę spędziliśmy na parkingu, nie mając większej ochoty rozbijać namiotów na te kilka godzin snu.

Wiedząc, że po krótkiej nocy i długiej drodze będziemy mieć mniej energii, postanowiliśmy wyjechać kolejką Alpi-Bahn na wysokość 1800 m n.p.m. Dzięki temu zaznaliśmy szwajcarskiej gościnności – dostaliśmy zniżkę za większą grupę, a także darmowy parking na trzy dni. Okazało się, że nasze planowa-



Autor na Grauspitzu

ne noclegi w namiotach także nie będą tutaj problemem. Łukasz i Ola zdecydowali się mimo wszystko na piesze podejście do góry, wzięliśmy więc ze sobą ich plecaki.

Z górnej stacji kolejki szybkim krokiem ruszyliśmy przed siebie. Przez pierwsze kilkaset metrów zaczęliśmy mieć wątpliwości, czy wzięcie raków i czekanów ze sobą było dobrym pomysłem. Wokół nas panowała przepiękna wiosna – różnokolorowe kwiaty mieniły się na zielonych górskich łąkach. Śnieg zdawał się zalegać jedynie na trzydziętych szczytach... Po dotarciu na przełęcz (2075 m n.p.m.), z której wycofaliśmy się dwa lata temu okazało się, że przed nami jeszcze niezły kawał drogi, a wzięcie raków było jak najbardziej dobrą decyzją. Z przełęczy czekało nas kilkaset metrowe zejście w dół, by w końcu ponownie zacząć się wspinać w stronę ljes – celu naszej wędrowki z ciężki-

mi plecakami. Wokół nas wesoło dokazywały młode świstaki, które nic nie robiąc sobie z naszej obecności, radośnie turlały się po stromych, trawiastych stokach. Mieliśmy też okazję po raz pierwszy spojrzeć na Grauspitz (2599 m n.p.m.) – główny cel naszego wyjazdu.

Po dotarciu do ljes rozbiliśmy obóz, zjedliśmy małe co nieco, po czym nie mogąc doczekać się Łukasza i Oli, w dziesiątkę ruszyliśmy w stronę grani. Na Schwarzhornie (2574 m n.p.m.), jako pierwsi i jak okazało się jedyni z nas stanęli Kuba i Grzesiek. Wiatr dął niemiłosiernie, więc bez podtrzymania się stalowych elementów krzyża, znajdującego się na wierzchołku, nasi koledzy pewnie zostaliby zdmuchnięci na stronę Liechtensteinu. Z powodu huraganowych podmuchów, zaledwie kilkanaście metrów od szczytu musiał zawrócić drugi zespół (Marek, Wojtek i Aga), a także nieco spóźnieni – Łukasz i Ola.



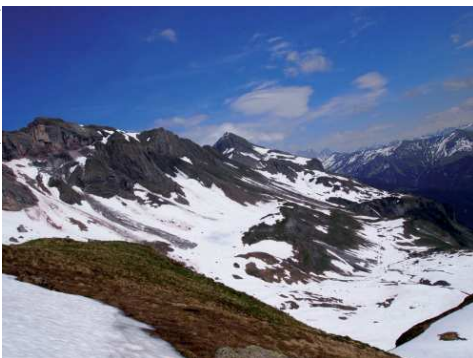
Naafkopf (2571 m n.p.m.) - trójstyk granic Liechtensteinu, Szwajcarii i Austrii



ÄpliBahn



Krowy pod Äpli



Rätikon



W bazie po zejściu ze szczytu

Gdy pierwsze dwa zespoły zeszyły ze Schwarzhorna wraz z Grześkiem, jako jedyni tego dnia udaliśmy się w stronę Grauspitza. Ciężki, mokry śnieg, w którym niemal się nie zapadaliśmy sprzyjał szybkiemu przemieszczaniu się trawersem po stokach Schwarzhornu w stronę najwyższego szczytu Liechtensteinu. Po dotarciu na przełęcz rozdzielającą oba wierzchołki, doszliśmy do wniosku, że wędrówka skalną granią będzie zbyt niebezpieczna w tych warunkach i postanowiliśmy trawersować dalej, niemal pionowym zboczem, byle bliżej Grauspitza. W końcowej fazie obraliśmy odmienne warianty – Grzesiek postanowił wspiąć się skalną ścianką, ja z kolei zdecydowałem się jak najdłużej piąć się w górę po śniegu. W efekcie niemal równocześnie dotarliśmy na eksponowaną przełęczkę przed głównym wierzchołkiem. Huraganowy wiatr sprawił, że ostatni odcinek trasy pokonaliśmy niemal na czworakach, a na zdjęciu cudem zrobionym na szczycie nie widać zbytnio naszego entuzjazmu, lecz w rzeczywistości byliśmy niesamowicie szczęśliwi, że w tak paskudnych warunkach udało nam się bezpiecznie wejść na wierzchołek. Przed nami pozostała droga powrotna, lecz poza pierwszym obcinkiem grani, kolejne metry nie sprawiały nam najmniejszych trudności, a zejście z grani, na której wędrówkę zakończyli Artur, Monika i Dorota, wykonaliśmy w przyspieszonym tempie, zjeżdżając niemal wprost do bazy. Okazało się, że dotarliśmy do niej kilkanaście minut po całej grupie, która schodziła z grani zgodnie ze sztuką.

W bazie okazało się, że podczas próby stawiania naszego namiotu ucierpiała rurka, zdecydowaliśmy się więc na nocleg w jednym ze znajdujących tutaj budynków – jedynym otwartym. Znaleźliśmy w nim materace do spania, kuchnię, sznurki do suszenia mokrych ubrań – słowem, doskonałe miejsce na nocleg.

Kolejnego dnia w piątek (Monika, Dorota, Artur, Grzesiek i ja) wybraliśmy się na spacer po dolinie, aby w końcu dość spontanicznie wejść na jeden z dwutysięczników przy szlaku do Pfaller Hutte.

Pozostała szóstka (Aga, Wojtek, Marek, Ola, Łukasz i Kuba) wybrała się na Grauspitz i bez większych problemów zdobyła ten wierzchołek. Pogoda cały czas nam dopisywała i choć nie było upalnie, a słońce często kryło się za chmurami, warunki były optymalne dla górskich wędrówek.

Ponieważ jako zespół zdobyliśmy oba szczyty, które założyliśmy sobie na starcie, zdecydowaliśmy jednogłośnie, by sobotę poświęcić na zwiedzenie jednego z najmniejszych państw Europy, jakim jest Liechtenstein. Wcześniej było trzeba jednak zejść z plecakami na dół. Późnym popołudniem ruszyliśmy w drogę powrotną kilkoma grupkami, schodząc do Malans, lub w przypadku naszej czwórki do Jenins. Ostatnią noc w Szwajcarii spędziliśmy w tartaku położonym kilkadziesiąt metrów od dolnej stacji kolejki gondolowej.

Ostatni dzień naszej przygody spędziliśmy w małym księstwie podziwiając niesamowite kontrasty pomiędzy stylowymi domkami, a nowoczesną architekturą. Najwięcej czasu spędziliśmy w stolicy – Vaduz, gdzie poza obejrzeniem plenerowej wystawy rzeźb, ratusza i górującego nad miastem zamku, postanowiliśmy zrobić małe zakupy. Poza typowymi pamiątkami (widokówki, magnesy itp.), odwiedziliśmy sklep spożywczy, po czym ruszyliśmy dalej.

Nie zajechaliśmy wszakże zbyt daleko, bowiem kilkadziesiąt kilometrów dalej zatrzymaliśmy się nad Jeziorem Bodeńskim, w którym kilku z nas zapragnęło popływać. W ten sposób pozytywnie nastroiliśmy się na dalszą, nocną podróż przez Czechy do Polski. Na trasie pojawił się jeszcze pomysł zwiedzenia Pragi, z którego ostatecznie zrezygnowaliśmy, a do Bielska-Białej wróciliśmy o 2 nad ranem, już w niedzielę.

Cały wyjazd oceniam bardzo pozytywnie – zdecydowana większość z nas zdobyła najwyższy szczyt Liechtensteinu – Grauspitz, a dobre humory nie opuszczały nas przez cały długi weekend.

Dwa nowe Szkolne Koła Krajoznawcze PTT

REMIGIUSZ LICHOTA (PTT Chrzanów)

15 czerwca 2012 r., w odstępie dwóch godzin, odbyły się spotkania założycielskie dwóch nowych Szkolnych Kół Krajoznawczych przy Oddziale PTT w Chrzanowie.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie założycielskie SKK PTT przy Publicznym Gimnazjum nr 1 im. ks. Prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie. W spotkaniu oprócz zaproszonego zarządu chrzanowskiego Oddziału PTT, który reprezentowali: prezes Remigiusz Lichota, skarbnik Marcin Ryś oraz członkowie: Barbara Wawrzyniak, Marcin Kornecki, Andrzej Marcinek i przewodniczący komisji rewizyjnej Józef Haduch, uczestniczyła Dyrekcja Gimnazjum Nr 1 pani dyrektor Maria Dobrzyńska oraz pani wicedyrektor Bogumiła Boho jak też nauczyciele: pan Rafał Gałaś i pani Alina Wróbel oraz uczniowie. Na spotkanie przyjechał również z Krakowa przedstawiciel Zarządu Głównego PTT, wiceprezes Towarzystwa Nikodem Frodyma.

O godzinie 9.15 wszyscy zainteresowani zgromadzili się w sali. Został wprowadzony Sztandar PTT. Następnie prezes chrzanowskiego oddziału Remigiusz Lichota przybliżył historię PTT oraz w pokazie multimedialnym zaprezentował działalność chrzanowskiego Oddziału PTT. Po prezentacji, wiceprezes ZG PTT Nikodem Frodyma wręczył nowym członkom legitymacje członkowskie. W dalszej części spotkania członkowie Zarządu Oddziału podjęli uchwałę o założeniu Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy Gimnazjum Nr.1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie. Po podjęciu uchwały nauczyciele oraz uczniowie wybrali Zarząd Koła SKK PTT. Na prezesa został wybrany pan Rafał Gałaś, sekretarza pani Joanna Potoczek, a skarbnika pani Alina Wróbel. Nowo wybranym członkom Zarządu SKK PTT zostały wręczone książeczki GOT PTT. Na zakończenie spotkania wykonano kilka pamiątkowych zdjęć i wyprowadzono sztandar PTT.

Na spotkaniu założycielskim obecny był także pan Marek Oratowski z gazety „Przełom” - Tygodnika Ziemi Chrzanowskiej.

Dwie godziny później spotkaliśmy się w Powiatowym Centrum Edukacyjnym. Oprócz zarządu oddziału i wiceprezesa ZG PTT Nikodema Frodymy, obecna była przedstawicielka dyrekcji PCE, pani wicedyrektor Genowefa Pietrzyk oraz nauczyciele: pani Aldona Bujak, pani Maria Issakiewicz, pani Katarzyna Żak, pani Ewa Saługa i pan Bogdan Pikoń oraz oczywiście uczniowie.

Uroczyste spotkanie założycielskie rozpoczęło się o godz. 11:15 i miało podobny przebieg, jak w przypadku pierwszego koła. Po podjęciu uchwały o założeniu SKK PTT, nauczyciele oraz uczniowie wybrali Zarząd Koła SKK PTT. Na prezesa została wybrana pani Aldona Bujak, sekretarza pani Katarzyna Żak, a skarbnika pani Maria Issakiewicz.

Na koniec, pragniemy podziękować w tym miejscu Dyrekcjom Gimnazjum Nr 1 i Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Chrzanowie za przychylność i życzliwość okazaną PTT, nauczycielom za zapał, a uczniom za zaangażowanie i zainteresowanie turystyką górską. ■

Spotkania założycielskie. ▼ Gimnazjum nr 1 ► Powiatowe Centrum Edukacyjne



Transgraniczna strefa bez polowań na duże drapieżniki coraz bliżej ustanowienia

11 czerwca br. w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego odbyło się robocze spotkanie polsko-słowackiego zespołu ekspertów do spraw ochrony dużych drapieżników poświęcone wzmocnieniu standardów ochrony transgranicznych populacji wilków i niedźwiedzi. W spotkaniu uczestniczyli naukowcy, przedstawiciele administracji rządowej, służby ochrony przyrody oraz reprezentanci organizacji przyrodniczych zajmujących się ochroną dużych drapieżników: Radosław Ślusarczyk ze Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot oraz Sabina Nowak ze Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”.

Szczegóły informacji:

<http://pracownia.org.pl/aktualnosci,846>

Ustalono, iż strefa ochronna ciągnąć się będzie wzdłuż całej polsko-słowackiej granicy. Propozycja szerokości

strefy wolnej od polowań to 23 km dla wilka i 10 km dla niedźwiedzia. Postanowiono także, iż w obszarze przygranicznym nawiązana zostanie ścisła, polsko-słowacka współpraca w celu wymiany informacji i podejmowania wspólnych działań dla ochrony transgranicznych populacji wilka i niedźwiedzia.

Całość ustaleń ze spotkania zostanie przekazana słowackiemu rządowi do analizy. Kształt i wielkość stref nie jest ostateczna i będzie podlegać negocjacjom na rządowym, polsko-słowackim szczeblu.

STOWARZYSZENIE PRACOWNIA NA RZECZ WSZYSTKICH ISTOT

Osoba kontaktowa: Radosław Ślusarczyk, Prezes Zarządu PNRWI, tel. 660 538 329; e-mail: suchy@pracownia.org.pl
ul. Jasna 17, 43-360 Bystra
tel./fax: (+48) 33 817 14 68, tel. 33 818 31 ■

Co słysząc... co widać na górskich szlakach - drogowaskazy

JÓZEF DURDEN

Drogowskazy i inne oznakowania, stawiane od zarania dziejów komunikacji, na głównych drogach i traktach, zawsze ułatwiały podróżnym dotarcie do zamierzonego celu. Oznakowania w górach pochodzące z późniejszego okresu, wykonane z tym samym zamierzeniem, służyły wtajemniczonym poszukiwaczom skarbów, myśliwym, przewodnikom, z czasem także turystom indywidualnym. Najstarsze wiadomości o znakach w Tatrach, w ich części południowej, pochodzą z roku 1654, zamieszczone drukiem w książce "Simplicissimus Węgierski" wydanej w roku 1683. W naszej części Tatr, ich uprzystępnianiem, w tym także znakowaniem zajmowali się działacze Towarzystwa Tatrzańskiego, poczynając od drugiej połowy lat siedemdziesiątych XIX w. Zasady znakowania, umieszczania strzałek, tablic na szlakach opracowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie międzywojennym obowiązują nadal z niewielkimi zmianami (uzupełnieniem) wprowadzonymi w drugiej połowie XX w. przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Strzałki informacyjne wykonane zgodnie z obowiązującymi normami tj. zaznaczeniem koloru szlaku, miejsca docelowego i czasu przejścia są firmowane głównie przez PTTK. Także odrodzone PTT zajęło się znakowaniem tras i szkoleniem znakarzy („Co Słysząc” 6/246 / rok 2011).

Na trasach górskich napotkać można nieliczne, lecz zaskakujące odstępstwa od stosowania jednolitych norm obowiązujących na terenach gór polskich. Wędrując po Gorcach jesienią 2011 r. napotkałem w pobliżu „Kaplicy Papieskiej” pod Turbaczem, strzałkę z napisem „TĘDY” bez uzupełnienia dokąd. Taka informacja zapewne służy wtajemniczonym i to nie tylko turystom. Następnie wędrując po Beskidzie Sądeckim szlakiem żółtym do schroniska pod Bereśnikami, dostrzegłem kilka interesujących strzałek. Pomimo odstępstwa od ustalonych norm, napisy wyróżniające się dowcipem i humorem, nie zatraciły waloru informacji. Strzałki informują, że już blisko a zarazem zachęcają do uśmiechu. Pomysłowy wykonawca (wyrażam uznanie) udowodnił że wystarczy odrobina pomysłu by urozmaicić informację nadając jej akcent optymizmu, tworząc atmosferę przychylności i życzliwości niewątpliwie przydatną turystom na szlakach i w schroniskach.

Drodzy Czytelnicy, podobnych ciekawostek na górskich szlakach zapewne jest więcej, Wybierając się na wędrowki warto zabrać aparat fotograficzny i notes. Wyrażam nadzieję, że redakcja biuletynu PTT „Co Słysząc?” zechce od czasu do czasu wprowadzić rubrykę, dział, a może wkładkę „Co widać?” i zamieszczać interesujące fotografie niezwykłych ciekawostek w górach. ■

Zaskakujące drogowaskazy na trasach górskich



Fot. Józef Durden



Fot. Józef Durden



Fot. Józef Durden

Oddział PTT w Dęblinie w Miesiącu Pamięci Narodowej

KRZYSZTOF KARBOWSKI (PTT Dęblin)

Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu Prawdy, która go przerasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie

Jan Paweł II, Motto z certyfikatu „Dębu Pamięci”

Dziś nie ma wątpliwości, że pod pojęciem zbrodni katyńskiej kryje się fakt zamordowania około 22 tysięcy ofiar Wojska Polskiego, policjantów Polskiej Policji Państwowej i innych więźniów politycznych, którzy nie nadawali się do sowieckiej poprawy, wrogami władzy sowieckiej”. Zostali zamordowani w Katyniu, Charkowie, Twerze oraz innych więzieniach

kresowych, bez wezwania, bez przedstawienia zarzutów, bez aktu oskarżenia oraz decyzji o zakończeniu śledztwa. Wśród zamordowanych był między innymi Zygmunt August Sochacki urodzony w Irenie 6 listopada 1906 r., późniejszy absolwent warszawskiego Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana i Wydziału Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej oraz absolwentem Batalionu Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 5. W Dniu Pamięci Ofiar Katynia 13 kwietnia 2012 r. dęblińscy harcerze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej zapalili znicze pod Dębem Pamięci rosnącym przy Szkole Podstawowej nr 2 w Dęblinie i pamiątkową tablicą odsłoniętą z inicjatywy Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 2010 r. dla uhonorowania pamięci por. rez. inż. Zygmunta Sochackiego - syna patrona dęblińskiego PTT doktora Augusta Sochackiego, zamordowanego przez sowieckie NKWD w 1940 r., w Charkowie. W tym miejscu znicze zapaliła także delegacja Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, po czy udała się na mszę świętą do kościoła p.w. Świętego Piusa V Papieża.

Ponadto Oddział Dębliński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował 22 kwietnia 2012 roku kolejny Rajd Pamięci Narodowej. Przebiegał on dęblińskim żółtym szlakiem spacerowym, zielonym szlakiem im. Generała Franciszka Kleeberga oraz fragmentem Bursztynowego Szlaku „Greenways”. Uczestnicy rajdu odwiedzili miejsca i obiekty pamięci narodowej w Dęblinie i Bobrownikach, przeprowadzili inwentaryzację fotograficzną stanu ww. obiektów, zapalili znicze oraz poznali walory krajoznawcze i przyrodnicze Pradoliny Wieprza. Podczas tegorocznego rajdu upamiętniono m.in.:

- 220 rocznicę powstania 15 Regimentu Piechoty - późniejszego 15 PP „Wilków”;
- 200 rocznicę urodzin Michała Sochackiego, uczestnika powstań narodowych w 1831 i 1863 r.;
- 145 rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego;
- 145 rocznicę urodzin gen. Mariusza Zaruskiego honorowego członka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego;

- 110 rocznicę urodzin ppłk pil. obs. Jana Hryniewicza;
- 105 rocznicę urodzin por. inż. Józefa Kobylińskiego - zmordowanego przez NKWD w Katyniu, w 1940 r.;
- 100 rocznicę urodzin Czesława Witenberga - zamordowanego przez hitlerowców w 1940 r., w Kurowie;
- 95 rocznicę urodzin kpt. pilota Eugeniusza Horbaczewskiego;
- 95 rocznicę urodzin mjr. Mariana Bernaciaka ps. Orlik” - żołnierza AK;
- 80 rocznice śmierci pilotów Stanisława Wigury i Franciszka Żwirki;
- 75 rocznicę nadania sztandaru Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie;
- 70 rocznicę powstania Armii Krajowej;
- 70 rocznicę śmierci harcmistrza ks. Stanisława Hładuniaka - kapelana 15 PP „Wilków” AK. ■

Harcerze przed "Dębem Pamięci" ▲

Przed wyruszeniem na szlak pamięci po ziemi dęblińskiej ►



Jeszcze o tablicy Wandy Rutkiewicz

KAROLINA SMYK (PTT Poznań)

[Pisząc relację z udziału w odsłonięciu tablicy Wandy Rutkiewicz na symbolicznym cmentarzu ludzi gór pod Osterwą wspominałam, że spóźniliśmy się na samo jej odsłonięcie. Uzupełniam teraz moją relację informacjami przekazanymi przez Karolinę Smyk. BMN.]

Pomysł upamiętnienia dwudziestej rocznicy zaginięcia Wandy wyszedł, zdaje się, od Zosi Bachledy z Zakopanego, Piotra Kubickiego z Poznania i zapewne Ewy Matuszewskiej.

Tablica została sfinansowana przez Polski Związek Alpinizmu i Fundację Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki, zaś projekt i wykonanie to dzieło Jarosława Boguckiego z Poznania.

Tablicę odsłonił Andrzej Sobolewski z PZA i Peter Sperka. Poświęcenia tablicy dokonał o. Marcin Dąbkiewicz, dominikanin z Wiktorówek.

Przemawiali Ewa Matuszewska, Paweł Murzyn, którego szkoliła Rutkiewicz, Wiesław Lipiński. Sekretarz gene-

ralny PZA Marek Wierzbowski przeczytał list od brata Wandy, Apoloniusz Rajwa odczytał notatkę Wandy ze szczytu i historię cmentarza... Wypowiadała się także inna koleżanka Wandy (ta sama, która zabierała potem głos w schronisku nad Popradzkim Pleso), ale nie zapamiętałam jej nazwiska.

Motywacje udziału w tej uroczystości były różnorodne...

Była to chęć bliższego poznania Wandy, poprzez słowa i emocje ludzi, którzy ją osobiście znali, dla których była ważna. Zadziwiało to, z jaką energią wspominało Wandę. Mówiono o niej, jakby znów dokądś wyjechała, na kolejną wyprawę, następny ośmiotysięcznik „Karawany marzeń”. Mimo że mówiono w czasie przeszłym to tak jakby ona stale żyła, jakby miała zaraz wrócić. Nie koloryzowano, nie zatajano, że miała trudny charakter, ale przecież taka była, to była Wanda, kochano ją, podziwiano, szanowano. Oczywiście, zdarzały się wyjątki. Musiało być w niej coś takiego, że to z niej emanowało. Nie wiem czy entuzjazm, energia, radość życia, spełnienie, sens, ale to coś zbiera teraz owoce,

ponieważ wszystkie te zgromadzone pod Osterwą osoby po coś tam przyszły, przyszli dla niej, żeby dać dowód czemuś, złożyć jej hołd. Zresztą była „inaczej widoczna” w działaniu i gestach ludzi, którzy przybyli na cmentarz. Być może jej rodzina nie rozumiała jednak do końca jej pasji, może to pełne porozumienie jest dane tylko wśród osób, które myślą i czują podobnie, które mają podobny sposób patrzenia na świat, kochają góry. Obcy jej ludzie mówili o niej dobrze, ciepło, wręcz przekrzykiwali się, każdy chciał coś powiedzieć, co szczególnie wyróżniało się na tle dość skromnego emocjonalnie listu brata Wandy, Michała Błaszkiewicza. ■



Kapliczka na cmentarzu

Fot. Wojciech Kapturkiewicz

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
 REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
 SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ◆ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ◆ TEL.: 12 634-05-89
 WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: HTTP://WWW.PTT.ORG.PL